

Na Bałkanach wkrótce może pojawić się nowe państwo

22 marca 2014

Z biegiem czasu na mapie świata może pojawić się nowe suwerenne państwo – Republika Serbska. Obecnie jest ona częścią Bośni i Hercegowiny. Jednak lider Republiki Serbskiej Milorad Dodik konsekwentnie popiera ideę niepodległości. Eksperci twierdzą, że Banja Luka ma więcej podstaw prawnych dla proklamowania niepodległości niż Kosowo.

„Jeśli wspólnota międzynarodowa zapewniła dla Kosowa prawo do niepodległości, to stwarza to prawdopodobieństwo uzyskania kiedyś samodzielności także przez Republikę Serbską”, oświadczenie o takiej treści Milorad Dodik złożył rok temu. Podobnie wypowiadał się już wcześniej. Natomiast jeszcze na początku 2008 roku, kiedy Dodik znajdował się na stanowisku premiera, parlament Republiki Serbskiej zatwierdził rezolucję, w której stwierdzono, że bośniaccy Serbowie mogą wystąpić ze składu Bośni i Hercegowiny, jeśli większość krajów członkowskich ONZ i państw unijnych uzna niepodległość Kosowa. Przed upływem 2012 roku te warunki zostały spełnione. Banja Luka posiada także inne podstawy dla proklamowania suwerenności

„Rozwój wydarzeń w pełni może przypominać kosowski scenariusz. Jeśli w przypadku Kosowa kosowscy Albańczycy działali wbrew woli władz centralnych w Belgradzie, gdyż Kosowo nie było nawet republiką autonomiczną, a jedynie prowincją autonomiczną, to w składzie Bośni i Hercegowiny szeroki zakres uprawnień dla Republiki Serbskiej został oficjalnie uwzględniony i był potwierdzony na szczeblu międzynarodowym. Wobec tego decyzja Republiki Serbskiej co do wystąpienia ze składu Bośni i Hercegowiny z punktu widzenia prawa międzynarodowego, będzie o wiele bardziej zgodna z prawem i uzasadniona niż w przypadku Kosowa” – powiedział pracownik

Instytutu Słowianoznawstwa Piotr Iskenderow.

Banja Luka ma dość powodów, aby dążyć do rozvodu z Sarajewem. Sama Bośnia i Hercegowina, zdaniem wielu zamieszkujących ją Serbów, jest państwem sztucznym. Ponadto Republika Serbska jest najbardziej rozwiniętą gospodarczo częścią tego państwa. Konieczność uzgadniania wszystkich ważnych decyzji nie tylko na szczeblu federalnym, lecz również z przedstawicielami Unii Europejskiej, mieszkańcy Republiki Serbskiej traktują jako niepotrzebny ciężar. Istnieją także inne okoliczności, które popychają Banja Lukę w stronę proklamowania suwerenności.

„Gdy w 1995 roku podpisywana była konstytucja z Dayton, zapisano w niej tezy, które zapewniały Republice Serbskiej względną swobodę. Obecnie wszystko to jest rewidowane. Trwa tak zwana powolna rewizja porozumień z Dayton, co faktycznie oznacza stratę nawet tej nieznacznej części suwerenności, jaką posiada Republika Serbska. Znajduje to, na przykład, bezpośredni wyraz w doborze partnerów. Republika Serbska zainteresowana jest w rozwijaniu współpracy energetycznej z rosyjskimi spółkami, natomiast kraje zachodnie, zwłaszcza w świetle wydarzeń wokół Krymu, starają się na wszelkie możliwe sposoby blokować ten proces. Oczywiście, taka presja nie może odpowiadać Republice Serbskiej” – powiedziała profesor Moskiewskiego Państwowego Instytutu Stosunków Wzajemnych z Zagranicą Jelena Ponomariowa.

Wypada dodać, że władze w Banja Luce także śledziły wydarzenia na Krymie z wielkim zainteresowaniem. „Decyzja w sprawie niepodległości Kosowa została podjęta przez grupę osób, nazywających siebie parlamentem, jednak w rzeczywistości nie reprezentował on całego terytorium”, oświadczył Milorad Dodik. Następnie dodał on, że proklamowanie suwerenności przez Krym jest w pełni zgodne z prawem, gdyż „była to decyzja narodu w sprawie samookreślenia”. Według Dodika, mieszkańcy Krymu wyrazili swoją opinię w całkowitej zgodzie ze wszystkimi normami międzynarodowymi.

Autor: Artiom Kobziew

Źródło: [Głos Rosji](#)